

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok X CZWARTEK, 4-go LUTEGO 1932 R. CENA NUMERU 10 GROSZY. Nr. 35

JAPONCZYCY ZAJĘLI CHARBIN.

Krwawy wtorek w Szanghaju. — Ponowny atak lotniczy. — Odpowiedź na demarche Anglii i Ameryki.
Nowa ofenzywa japońska

LONDYN, 4 lutego.

Ubiegłej nocy wojska japońskie zajęły Charbin, obsadzając natychmiast wszystkie budynki rządowe i stację ra-

Tragiczny wynik

strzałów „na postrach”

Inowrocław, 4 lutego.

Antoni Ziółkowski — stróż ogrodu w majątku Wąsewo, pow. nieszawskiego, zauważył pewnej nocy w sierpniu ub. r. skradającą się bandę. Nie namyślając się wiele, Ziółkowski strzelił kilkakrotnie na postrach.

Nieszczęście chciało, że jedna z tych kul ugodziła Józefa Kaźmierczaka w udo, a druga 13-letniego Józefa Dzierżanowskiego — obu ducha Bogu winnych ludzi. Strzał spowodował u ostatniego wylew krwi do jamy brzusznej i śmierć.

Na przeprowadzonej onegdaj rozprawie sąd skazał Ziółkowskiego na 16 miesięcy więzienia.

Rekord wysokości hydroplanu

Lyon, 4 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Biscarres se, że pilot Teriot pobił rekord wysokości lotu na hydroplanie, wznosząc się na wysokość 8.800 m. z balastem 500 kg. Rekord poprzedni wynosił 8.200 m.

Samolotem chcieli uciec z więzienia

Plan ucieczki został jednak zdradzony

Nowy Jork, 4 lutego.

W więzieniu w Leavenworth wykryto plan ucieczki więźniów przy pomocy samolotu.

Pewna grupa więźniów, pracujących w warsztatach, skonstruowała prymitywny samolot żaglowy, dający się rozkładać na drobne części. Składowe części tego aparatu ukrywali więźniowie w rozmaitych celach pod płaskim dachem więziennym, mając z góry ułożony plan ucieczki. Podczas nocy mieli oni złożyć z poszczególnych części całość aparatu na terasowym dachu i

stamtąd wyrzucić poza obręb murów więziennych.

W ostatniej chwili jeden z więźniów zdradził cały plan władzom więziennym. Dokonał tego z zemsty, ponieważ mimo, że był jednym z budowniczych samolotu, nie miał uczestniczyć w ucieczce.

Koledzy nie chcieli go zabrać, aby nie obciążać zbyt prymitywnego aparatu. W ten sposób cały plan wyszedł na jaw i ucieczka więźniów została udaremniona.

Na miejscu wypadku gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności, omawiając straszny czyn Różgi.

Wstrząsające samobójstwo na torze kolejowym

Stolarz poniósł śmierć pod kołami pociągu

Piotrków Trybun., 4 lutego.

W dniu wczorajszym Piotrków został wstrząśnięty straszonym samobójstwem dokonany na przejeździe kolejowym przy ul. Słowackiego.

O g. 7,15 przejeżdżała przez tor manewrująca lokomotywa. W tym momencie jakiś mężczyzna wyjął nagłym ruchem z kieszeni świstek papieru i rzucił się pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak ustalono, denatem był Władysław Różga, stolarz zamieszkały przy ul. Garncarskiej 7.

Przed paru dniami zmarła mu żona a Różga nie mogąc przeboleć jej straty, postanowił odebrać sobie życie. Znaleziony świstek papieru jaki denat trzymał w ręku, okazał się listem, w którym Różga stwierdza, że po śmierci żony życie nie przedstawia dlań żadnej wartości.

Na miejscu wypadku gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności, omawiając straszny czyn Różgi.

zdziśiatkowane wycofały się z zajętych pozycji.

Nad ranem komenda wojsk japońskich wydała komunikat z którego wynika, że na całym froncie została podjęta wielka ofenzywa.

Jak wiadomo, Japonia odrzuciła interwencję mocarstw w sprawie Mandżurji. W ciągu dnia wczorajszego, oficjalna odpowiedź rządu tokijskiego została wyrażona w specjalnych notach, które wręczone zostaną przedstawicielom dyplomatycznym Anglii i Ameryki.

Nadużycia w magistracie krakowskim

Kasjerka urzędu opłat i podatków pośrednich zdefraudowała 32 tys. złotych

Kraków, 4 lutego.

W dniu wczorajszym miasto nasze obiegła sensacyjna wiadomość o poważnych nadużyciach dokonanych w magistracie m. Krakowa.

Jak zdołaliśmy się poinformować, w miejskim urzędzie opłat i podatków pośrednich popełniono wielkie nadużycie na kwotę 32.000 zł.

Sprzeniewierzenia tego dopuściła się Helena Szczyrkowska, KASJERKA TE-

GO URZĘDU. W sprawie tej wdrożono natychmiast dochodzenie, a Szczyrkowską z polecenia urzędu prokuratorskiego, aresztowano.

Dalsze dochodzenie w toku.

Krwawy napad

Łódź, 4 lutego

(dg) Wczoraj o godz. 10 wieczorem na Bałuckim Rynku na 27-letniego Mieczysława Cebulę (Franciszkańska 75) napadł jakiś mężczyzna, który zadał mu dwa ciosy nożem.

Cebula doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala. Nazwiska sprawcy napadu do tej pory nie ustalono.

Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

Krwawa walka na widły na tle religijnym pod Lwowem

Lwów, 4 lutego.

Wieś Okno w pow. horodeńskim była onegdaj widownią wielkich awantur i krwawej bójki na tle religijnym, wywołanych przybyciem sekciarskiego misjonarza w osobie Teodora Hewiuka.

W chwili, gdy sympatycy ewangelickiej sekty zebrali się w jednym z domów celem odbycia wspólnych modłów, część mieszkańców wsi, uzbrojonych w koły i widły, otoczyła chatę i zatakowa-

ła zgromadzonych.

Po wybiściu szyb i obrzuceniu misjonarza zgniętymi jajami i ogórkami, wtargnęli przybyli do wnętrza i tu rozpoczęła się krwawa bójka, przyczem w ruchu były widły, koły i urządzenia domowe.

„Misjonarz”, korzystając z zamieszania, usiłował niespostrzeżenie uciec, chłopi jednakże puścili się za nim w pogon, której zaniechali dopiero za wsią.

Rannych zostało kilkanaście osób.

W Lublinie, 4 lutego.

Groźny pożar pod Lublinem

Kobieta spłonęła żywcem.

Lublin, 4 lutego.

We wsi Olchowice wybuchł nocy onegdajszego groźny pożar w zagrodzie Antoniego Piekły. Ogień w mgnieniu oka objął cały budynek, który stanął w płomieniach.

Zaskoczeni nagłym wybuchem pożaru domownicy nie zdążyli niczego wyratować, uciekając nawpół nago z mies-

kań.

Żona Piekły — Józefa, chcąc przynajmniej uratować pościel wskoczyła do płonącego budynku. Nie zdołała ona jednak dotrzeć do izby, gdyż objęła ją plomienie i nieszczęśliwa kobieta żywcem spłonęła.

Przybyli jej z pomocą strażacy, zdołali wydobyć tylko zwęglone zwłoki.

Już ukazał się No 5 (41)
wesołego tygodnika
p. t.
„Czerwony Kos”
Cena numeru
10 GROSZY

Żywa pochodnia na ulicach Sosnowca
Wstrząsające samobójstwo młodej kobiety
Sosnowiec, 4 lutego.

Przechodnie ulicy Dęblińskiej w Sosnowcu były wczoraj świadkami straszego zajścia.

Oto w pewnej chwili poczęła biec przez ulicę jakaś młoda niewiasta, przy czym całe jej ubranie znajdowało się w płomieniach.

Mimo usiłowań przechodniów, kobieta ta nie pozwalała stłumić ognia na swych szatach.

Wreszcie ogień jednak ugaszono i do nieprzytomnej wezwano pogotowie, które ją w stanie ciężkim przewoziło do szpitala.

Jak się okazało, niewiastą ową była Weronika Szczerba zamieszkała przy ul. Dęblińskiej 11.

W celu samobójczym oblała się ona na ulicy benzyną i podpaliła zapalką.

Tajemnicza zbrodnia

Sprawcy nie ujęto

Pszczyna, 4 lutego.

Niezwykle tajemniczego zabójstwa dokonano nocy ubiegłej w Paruszowicach obok Kobieli.

Około godz. 2.30 w nocy nieznaną sprawcą otworzył okno od kuchni domu rolnika Macieja Frydryka i z odległości pół metra strzelił do śpiącej w kuchni 27-letniej Anastazji Frydrykowej.

Kula utkwiała w głowie, powodując natychmiastową śmierć. Tła morderstwa nie ustalono.

Budapeszt, 4 lutego

Policjant na jednej z ulic Budapesztu zwrócił uwagę na pewnego osobnika, który wszedłszy do budki telefonicznej w godzinach nocnych, przez długi czas z niej nie wychodził.

Takie zbyt długie prowadzenie rozmowy telefonicznej zaintrygowało policjanta, który otworzył drzwi kabiny i ku swemu zdumieniu zauważył, że ów „rozmówca” śpi.

Okazało się, że „telefonującym” był zredukowany urzędnik bankowy, który obrał sobie kabinę telefoniczną za miejsce noclegu, wobec nie przyjęcia go do przeprowadzonego domu dla bezrobotnych.

Dlaczego Amerykanie żują gumę?

Wynalazek Wrigley'a konserwuje zęby i wzmacnia szczękę Człowiek o silnej szczęce ma w życiu zapewnione powodzenie

(y) W Phoenix (Arizona) zmarł w tych dniach w wieku 71 lat William Wrigley, wynalazca gumy do żucia. Pozostawił on majątek, sięgający przeszło 60 milionów dolarów.

Guma do żucia jest dziełem prosperity. Wynalazek ten stał się poprostu nieodzownym warunkiem egzystencji każdego rdzennego jankesa. Godził się zaznaczyć, iż William Wrigley bynajmniej nie przewidywał, iż wynalazek jego będzie w przyszłości dzięki swym właściwościom posiadał tak wielki wpływ na psychikę Amerykanów, gumę do żucia miała mieć zastosowanie jedynie, jako środek higieniczny.

Początkowo guma do żucia cieszyła się wielkim powodzeniem jedynie wśród dzieci. Wrigley zdołał jednak wkrótce przekonać szeroki ogół, iż wynalazek ten jest w pierwszym rzędzie przeznaczony dla dorosłych. Guma do żucia posiada te same właściwości, jak odol. Po jedzeniu usuwa ona znakomicie pozostałe w zębach resztki potraw. Konserwuje świetnie zęby i zapewnia im lśniący połysk. Wszyscy Amerykanie mają białe zęby. Starzy Amerykanie mają pozbawione włosów, prawdopodobnie dlatego, iż dłużej żują już gumę Wrigleya od młodej generacji.

Ciągłe żucie wzmacnia nie tylko zęby, lecz również muskule szczęki. Cukierkiem Wrigley'a Amerykanie zawdzięczają swe silne, wydatne mocno wysunięte naprzód szczęki, które stanowią tak charakterystyczną właściwość wszystkich silnych, o agresywnym charakterze jednostek. — Człowiek o silnej, wydatnej szczęce ma w życiu zapewnione powodzenie. Ludzie o usposobieniu marzycielskim pozbaweni energii i pewności siebie nie posiadają nigdy wydatnych szczęk. Zgodnie z tą teorią, zrozumiała stała się potęga narodu amerykańskiego. Nie jest pozbawione wielce symbolicznego znaczenia, iż Wrigley, któremu Amerykanie zawdzięczają swe silne zęby, zmarł właśnie w okresie, gdy zaczęło im się źle powodzić.

William był prawdziwym dzieckiem szczęścia. Wszystko, co zarabiał dzięki swym cukierkom zdrowia, wydawał również dla celów, które miały służyć zdrowiu, oczywiście, w pierwszym rzędzie chodziło w tym wypadku o jego własne zdrowie. Był on właścicielem wyspy Santa Catalina, położonej w najbliższym sąsiedztwie z Los Angeles. Tutaj kąpał się, pływał, uprawiał wszelkie sporty w okresach, gdy korzystając z wyczasów, opuszczał swą fabrykę w Chicago. Król gumy do żucia przeznaczył wiele milionów na baseny do pływania i ofiarował olbrzymie sumy na nagrody dla zwycięzców konkursów.

Bezpieczniej...

Restrykcje finansowe w Niemczech sprawiają, że pieniądź jest rzadki i nawet w handlu detalicznym rozpowszechnia się coraz bardziej regulowanie należności weksłami. Weksli coraz więcej w obiegu, a wartość ich staje się coraz bardziej problematyczną. W okresie noworocznym zgłasza się pewien berlińczyk do sklepu z konfekcją mięsą i wybiera u swego dostawcy kilka koszul, za które płaci weksłem trzymiesięcznym.

Na wychodnym klient zwraca się na gło do kupca:

— Hm, czy wiadomo panu, że pański konkurent z przeciwka ofiarowuje każdemu klientowi piękny prezent na Nowy Rok?

— Ha, skoro jest pan naszym stałym klientem, proszę, oto trzy chusteczki jedwabne.

Klient krzywi się: — No, nie ma pan szerokiego gestu!

— Niech będzie. Ofiaruję panu zatem gratis te koszule i zwracam weksel.

Klient waha się przez chwilę, po czym rzecze rezolutnie:

— Ostatecznie... wole już te chusteczki.

Zorganizował on poraz pierwszy maratoński konkurs pływacki.

Wrigley był nie tylko producentem gumy do żucia, lecz sam dawał innym przykład, konsumując ją w olbrzymich ilościach. Pod tym względem różnił się od innych przemysłowców, którzy przez ważne, sami gardzą swymi wyrobami, jak na przykład Ford, który nigdy nie jeździł wozami swej marki oraz Rockefeller, który w swym życiu prywatnym bynajmniej nie jest zwolennikiem oświetlenia naftowego.

Postać Wrigleya, dla którego losy były tak łaskawe, wyobrażają sobie przeważnie, jako uosobienie betroski i radości życia. Jednak wyobrażenia te nie odpowiadają całkowicie jego psychi-

ce i wrodzonym skłonnościom. Ten mistrz powodzenia, skłonny był również do kontemplacji i melancholijnych refleksji.

Obywatele królestwa filmu Los Angeles w dzień często Wrigleya, gdy leżał on motorówką do Santa Catalina. Podłoga łodzi była cała ze szkła, aby podczas podróży mógł on spoglądać w głąbiny morskie. Milcząc, zatopiony w smętnej zadumie, śledził zwykle Wrigley w swej łodzi z wzrokiem, zapatrzoną w błękitną toń wód.

Z łodzi Wrigleya mógł korzystać każdy, kto tylko zapragnął. Wyspa Catalina stała dla wszystkich otworem, wszyscy mogli podziwiać wspaniałe palmy i pałac milionera.

Długie włosy artysty

„symbolem“ geniuszu i talentu. — Entuzjazm publiczności i „przytomność umysłu“ króla skrzypków

Humorystyczne przygody Hubermana

(y) Wszechświatowej sławy skrzypek Bronisław Huberman, opowiada szereg niezwykle charakterystycznych i obfitujących w wielce humorystyczne momenty epizodów, jakie zdołał zebrać podczas swych licznych tournée artystycznych. Epizody te świadczą wymownie, jak reagują przedstawiciele niektórych sfer publiczności na występy wielkiego artysty.

— Znany jest powszechnie fakt, nad którym nie będę się dłużej zatrzymywać, iż sonata Kreutzerowska jest uważana przez wielu w Rosji i Ameryce za ilustrację muzyczną do słynnej powieści Tolstoja. Daleko ciekawszym dla mnie jest oświadczenie jednego z recenzentów pewnego pisma środkowej Europy, który mi uczynił zarzut, iż zbyt lekceważę sobie obywateli mniejszych miast, umieszczając w moim programie sonatę Kreutzera, dawno już zapomnianego mało wartościowego skrzypka.

Wśród dowodów głupoty ludzkiej, jakie zdołałem zebrać podczas moich podróży, w kolekcji mej najbardziej honorowe miejsce zajmuje poniższy incydent, który miał miejsce przed kilku laty w Meranie. Znaną jest rzeczą, iż długie włosy artysty są dla szerokiego mas symbolem wielkiego talentu. Właśnie z uwagi na to strzygę się bardzo krótko, gdyż uważam, iż tego rodzaju reklama nie licuje z godnością prawdziwego artysty.

Właśnie na tem tle w Meranie wynikło drobne nieporozumienie. W mieście tem miałem cztery koncerty, w momencie gdy opuszczałem hotel, pragnąc udać się na dworzec, ujrzałem dwóch Amerykanów, którzy, nie mając możności mnie usłyszeć, pragnęli mnie przynajmniej dołączyć do siebie. Udałem się z moim byłym akompaniatorem Willy Klase'em do biura hotelowego, pragnąc uregulować rachunek. W momencie, gdy Klase czekał na mnie w foyer, zbliżyli się doń dwaj jankesi i zapytali nieco zmieszani: „Pan jest tym słynnym skrzypkiem?“ — Klase odpowiedział, iż mają na myśli prawdopodobnie Hubermana, który obecnie płaci rachunek hotelowy. Zdumienie tych panów nie miało granic. „Jak to, więc pan nie jest Hubermanem?“ — zapytał jeden z nich, wyrażając powątpiewanie. „Jestem jego akompaniatorem i nazywam się Klase“, odpowiedział pianista. „To jest wprost nieprawdopodobne, jest pan tylko akompaniatorem i nosi pan od niego dłuższe włosy!“

Niezwykle humorystyczny epizod z tego samego cyklu przytacza mi byłby impresario. Pewnego razu podczas mego koncertu, zwrócił on uwagę na pewnego oficera, który przez cały czas był niezmiernie znudzony i ziewał bez przerwy, w tem nagle, gdy na zakończenie wykonałem solo jeden z utworów Bacha, oblicze jego się ożywiło, wpadł on w nie-

Tajemnicze zniknięcie klejnotów córki Alfonsa XIII

(y) Pisma donoszą o tajemniczym zniknięciu klejnotów wartości przeszło 8 milionów złotych, stanowiących własność ciotki eks-króla Alfonsa infantki Eulalii. W roku 1918 kosztowności te zostały wysłane w kufrze z Paryża do Madrytu. Po rewolucji hiszpańskiej infantka, która w międzyczasie wstąpiła w Paryżu do klasztoru, zwróciła się do Madrytu z prośbą o przesłanie cennego skarbu. Pragnęła ona podarować go córkom byłego monarchy.

Gdy kufer przybył do Paryża skonstatowano, iż miast klejnotów zawiera on kilka chustek, obrazów i parę parasoli. Infantka Eulalia oświadczyła, iż nie był to ten sam kufer, który w swoim czasie wysłany został do Paryża.

W życiu mem słyszałem już bardzo wielu skrzypków. Pamiętam Sarasate'go, który grał w Wiedniu z towarzyszeniem orkiestry, składającej się z 60 muzyków. Później słyszałem Joachima, któremu akompanjowało tylko trzech. Oczywiście, wszystkich ich prześcignął Kubelik, który świetnie sobie dawał radę z jednym pianistą. Palma pierwszeństwa jednak niewątpliwie należy się Hubermanowi, który swym wykonaniem utworu Bacha dowiódł, iż nawet bez akompaniatora potrafi należycie wywiązać się z zadania.

Podobny wypadek wydarzył mi się nawet w Rydze, a mówię, nawet, gdyż uważam Rygę za najbardziej muzykalne miasto w Europie. Po 6 latach zawitałem znowu do tego miasta, celem odegrania koncertu. Przed samym moim wyjazdem musiałem, niestety, zmienić mego stałego akompaniatora, gdyż władze austriackie odmówiły mu udzielenia paszportu. Znalazłem szybko zastępcę. Nie ponosił on zbyt wielkiej winy, iż pod czas pierwszego koncertu w Rydze, akompaniament jego wypadł nieszczerze. Przy moim wrodzonym temperamentem w momentach bardziej krytycznych starałem się ratować sytuację silnym uderzeniem nogą w podłogę. Publiczność, która największą uwagę zwraca przeważnie na pozory, była oburzona z powodu akompaniamentu, zresztą zupełnie niesłusznie, gdyż pianista ten posiadał niewątpliwie wielkie walory i po szeregu prób podczas następnego koncertu wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Mimo, iż wykonanie było bez zarzutu, na sali nie było najmniejszego entuzjazmu, szczególnie niezadowolone oparowało widownię, gdy na podium obok mnie ukazał się pianista. Dopiero, gdy zaagrał Ciaccione Bacha, publiczność poprostu szalała z entuzjazmu. Mimo, iż miałem bardzo wysokie pojęcie o poziomie publiczności ryskiej, nie mogłem pojąć przyczyny tego niezwykle aplauzu z powodu dość skomplikowanego i mało zrozumiałego utworu.

Dopiero nazajutrz udało mi się tę sprawę wyjaśnić. W jednej z recenzji znalazłem taki ustęp: „Huberman posiada wprost zadziwiająca przytomność umysłu. Gdy przekonał się, iż na pianistę nie ma co liczyć, wpadł na niezwykle pomysł: zaryzykował Ciaccione bez akompaniamentu... Komentarze uważam za zbyt liczne, kończy król skrzypków.“

Dziennikarz belgijski

„królową piękności“ belgijskiej miejscowości kąpielowej

(y) Najwyższym ideałem wszystkich miasteczek i osad rybackich, położonych na wybrzeżu, jest stać się wielkoświatowymi kąpieliskami, miejscem spotkań elity międzynarodowej, która szuka ciągle okazji wydawania pieniędzy i stanowi w ten sposób najlepsze źródło dochodów stałych mieszkańców.

Do rzędu modnych badów przybyła ostatnio również dotychczas nieznaną i owiana czarem poezji, plaża w Coxyde na wybrzeżu belgijskim. Miejscowa ludność dowiedziała się przypadkowo z pism, które zabłąkały się do tego cichego zakątka o konkursach piękności, które obecnie są bardzo modne i cieszą się stale wielkim powodzeniem.

Po krótkiej naradzie postanowiono zorganizować konkurs piękności i przed jury, które składało się nie tylko ze starych rybaków, lecz również kilku gości kąpielowych, przedefiniowały urodziwe młode dziewczęta, które dawniej nigdy by nie odważyły się wystawić na pokaz swych wdzięków w obawie przed czujnym okiem duchowieństwa, które nie

dopuszczałoby do takiego rozluźnienia obyczajów.

Wszystkie kandydatki starały się jak najbardziej podkreślić swe wdzięki i kokieteryjnym uśmiechem zjednać sobie sędziów. Jednak ostateczny wynik konkursu był dla wszystkich zgóry przesądzony. Najwięcej szans posiadała uroczą nimfią, która prześcignęła wszystkie fascynującą urodą, harmonją kształtów i gracją ruchów. Ku powszechnemu zadowoleniu, otrzymała ona tytuł królowej Coxyde.

Po uroczystym przyjęciu, które urządzone na cześć królowej, stała się rzecz straszna i zgola nieprzewidywana. Królowa Coxyde wskoczyła nagle na stół i poprosiła zebranych gości o chwilę uwagi. Ku najwyższemu osłupieniu wszystkich obecnych, królowa piękności szybkim ruchem zerwała włosy z głowy, następnie chusteczką starła szminkę z twarzy i przerażeni mieszkańcy wybrzeża poznali w pięknej dziewczęciu... młodą i wielce obiecującego brukselskiego dziennikarza.



Dziś wielka premjera! podwójnego programu

Zapraszamy na wielki podwójny program!

W szponach Czerezwyczaiki

ze znakomitą Kay Janson
Film, na który Łódź już od dawna czeka. Film, ilustrujący walkę emigracji rosyjskiej z rządem bolszewickim. Rola oślawionej Cze-Ki...

oraz UŁANI, UŁANI...

z **Dymszą, Bogorzelską, Krukowskim**

UWAGA: Dyrekcja „Grand-Kina“ chcąc dać możność obejrzenia wszystkim bezsprzecznie najlepszego i najweselszego dźwiękowca polskiego „Ułani, ułani chłopcy malowani“ jak również tej części Sz. P. blichności, która film już widziała, a chciałaby raz jeszcze ubawić się niezrównaną grą asów rewji polskiej — postanowiła jeszcze przez dni kilka jako d. datek do wielkiego dzieła wytw. Foxa — wświetlić Ułanów...

Działalność polskiej policji kobiecej

Ilość policjantek jest niewystarczająca

(d) Siedem lat już upłynęło od czasu gdy w Polsce została zorganizowana policja kobieca.

W roku 1925, na pierwszym trzymiesięcznym kursie przygotowawczym, wyszkolono 29 policjantek. Z tych 24 pozostało w Warszawie, 5 zaś odkomenderowano do Łodzi, przydzielając je do miejscowej brygady sanitarno - obywatelskiej wydziału śledczego.

W roku 1929 ilość kobiecych sił policyjnych zmniejszyła się do 16, ponieważ część funkcjonariuszek zwolniono, jako nienadających się do ciężkiej służby, część zaś sama odeszła.

Główna komenda policji zorganizowała wówczas drugi kurs przygotowawczy dla kobiet. Wyszkolono trzydzieści kilka nowych sił, z których 13 przydzielono do prowincjonalnych komend policji.

W ten sposób obecnie już wszystkie prawie komendy policji w kraju posiadają pewną ilość kobiecych sił, których praca jest wprost nieoceniona.

Stwierdzić jednak należy, że policjanek jest zbyt mało. Narazie brak środków pieniężnych stanął na przeszkodzie pokaźniejszemu zwiększeniu kobiecych kadr służby bezpieczeństwa.

Stanowisko policji kobiecej w Polsce jest znacznie wyższym, niż w innych państwach europejskich.

Policja w Polsce stanowi bowiem integralną część policji państwowej, posiada te same prawa i obowiązki co policja męska, przysługuje jej to samo prawo awansów, te same uposażenia i t. d.

W innych zaś państwach kobiety spełniają tylko rolę narzędzia pomocniczego przy jakimś wyższym urzędzie policyjnym. w każdej chwili mogą być wydalone z pracy i otrzymują znacznie niższe wynagrodzenie, niż mężczyźni.

Policjantki polskie pracują wyłącznie w brygadach sanitarno - obywatelskich urzędów śledczych, pełniąc służbę w sprawach, dotyczących handlu kołtami i dziećmi, potajemnych domów schadzek, suterenu, handlu narkotykami, pornografią i t. d.

Stwierdzić należy, że wyniki pracy brygad kobiecych są bardzo poważne.

Wiele dzielnych policjantek polskich przyczyniło się już do wykrycia afer za krojonych na bardzo szeroką skalę.

Ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw transportowych

Memorjał związku izb przem.-handlowych.

(d) W ustawie o podatku przemysłowym, przewidującej stawki podatkowe dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, pominięta została sprawa świadectw dla przedsiębiorstw przewozowych, utrzymujących samochody ciężarowe.

Urzędy skarbowe, nie otrzymując żadnych wyjaśnień ministerstwa skarbu same rozstrzygnęły tę sporną kwestję, decydując, że przedsiębiorstwa przewozowe winny nabywać świadectwa przemysłowe drugiej kategorii dla przedsiębiorstw handlowych.

Świadectwa tej kategorii, jak wiadomo, są bardzo drogie. Właściciele przedsiębiorstw transportowych, których dochody w okresie obecnego kryzysu gospodarczego bardzo zmalały, niejednokrotnie już wnosili skargi do władz, dowodząc, że nie mogą wykupywać tak drogiego świadectwa przemysłowego.

Przedsiębiorstwa te, znajdujące się przeważnie w rękach osób niezbyt zamężnych, rozporządzających niewielkimi kapitałami, z trudnością dają sobie radę z podatkiem drogowym.

W memorjałach swych związki wyższych przedsiębiorców dowodzą, że

jeżeli obciążenie podatkowe nie zostanie zmniejszone, to większość właścicieli wozów transportowych zupełnie zrezygnuje z dalszej swej działalności, co pociągnie za sobą redukcję kilku tysięcy szoferów i robotników transportowych.

Obecnie związek izb przemysłowo-handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie wyjaśnienia, zaliczającego przedsiębiorstwa samochodów ciężarowych do następujących kategorii:

Do czwartej kategorii przedsiębiorstw handlowych, jeżeli tonaż ogólny samochodów ciężarowych, należących do przedsiębiorstwa nie wynosi więcej, niż osiem ton.

Do trzeciej kategorii, jeżeli tonaż nie wynosi więcej, niż 16 ton.

Wreszcie do drugiej kategorii, jeżeli tonaż ogólny samochodów nie przekracza 50 ton.

Związek izb handlowo-przemysłowych prosił jednocześnie ministerstwo, o najrychlejszą odpowiedź, dowodząc, na podstawie danych statystycznych, że sytuacja finansowa przedsiębiorstw transportowych jest bardzo ciężka.

Informują nas, że ministerstwo niebawem rozstrzygnie definitywnie sprawę świadectw przemysłowych dla wspomnianych przedsiębiorstw.

Inżynier, oskarżony o podrabianie niemieckich Sensacyjna sprawa na wakacjach sądu cieszyńskiego

Cieszyn, 3 lutego.

W dniu wczorajszym przed cieszyńskim sądem okręgowym rozpatrywana była sprawa przeciwko dwóm wspólnym pracownikom niemieckiej firmy budowlanej „Dickerhof i Wiedmann“ a mianowicie kierownikowi budowy zapory wodnej w Wapienicy inż. Franciszkowi Bonarenzowi i podmajstrzemu Franciszkowi Siekowi.

Obaj wymienieni oskarżeni byli o uświadczenie fałszowania i puszczania w obieg niemieckich marek.

Obrońca dowodził, że w tym wypad-

ku nie zachodzi uświadczenie fałszowania, natomiast cała afera powstała sztucznie przez dążenie osób zainteresowanych do skompromitowania i unieszkodliwienia całego szeregu ludzi, którzy wskazywali czynnikiem miarodajnym na rozmaite nieścisłości, jakich dopuściła się firma budowlana przy budowie zapory w Wapienicy.

W rezultacie sąd inż. Bonarenza uwięził a Sieka skazał na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

TEATR BOMBA

Ostatnie dni wielkiego efektownego programu p. t.

Ta Bomba pięknie gra

Udział biorą:

St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Heitenówna, I. Różyńska, M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski, A. Suchecki, 8 Bomba-girls Chóry, statystki i statystki.

Nowa, wspaniała oprawa dekoracyjna Rewia najpiękniejszych kostiumów!

Ceny biletów niepodwyższone, od 1 zł. do 4 zł. 50 groszy.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis“ (Piotrkowska 63). Bilety ulgowe ważne. Dziś dwa przedstawienia o godzinie 8.15 i 10.15.

Czy skłonny jesteś do przeziębienia?

Szybkie i pewne uzdrowienie.

„To tylko przeziębienie“ często usłyszeć można. Częściej jednak, niż jak się zwykle przypuszcza powstają z przeziębienia tak ciężkie schorzenia, jak złośliwe bóle reumatyczne rwania w stawach, gorączka katarowa, grypa, chroniczne bóle głowy i neuralgia, które już później stałe dręczą człowieka. Należy więc koniecznie w porę temu zapobiec. Zupełnie nieszkodliwym środkiem, który w tych wypadkach służy skutecznie i niezawodną pomocą są tabletki Togonal. Po zażyciu Togonalu w stadium początkowym znikają natychmiast chorobliwe objawy. Togonal w zarodku zwalcza te niedomagania i dlatego również w chronicznych wypadkach gdy inne środki zawiodły osiągnięto przy pomocy tego środka nad spodziewanie pomyślne rezultaty. O swych doświadczeniach, poczynionych z Togałem pisze nam p. B. Ancelewicz, Wilno Piaski 35, m. 13: „Po zażyciu kilku opakowań Togonalu pozbyłem

się zupełnie dręczących mnie od lat reumatycznych bólów nerwowych, z których dotąd w żadnym sposobie wyleczyć się nie mogłem. W wypadku ciężkiego przeziębienia (influenca) zastosowałem Togonal ze znakomitą skutecznością. Również bóle głowy usuwa Togonal szybko i pewnie, a dlatego też dbam zawsze o to, by Togonalu nigdy nie zabrakło w mojej apteczce domowej. Wszyscy cierpiący zgodnie utrzymują, że tabletki Togonal działają szybko i pewnie przy reumatyzmie, podagrze, bólach w krzyżu, bólach nerwowych i głowy oraz wszelkiego rodzaju przeziębieniach. Jeśli ponadto przeszło 6,000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Togonalu ordynuje, to przecież każdy z nas może. Togonal winien znajdować się w każdym domu — każdy powinien mieć Togonal stale przy sobie“. We wszystkich aptekach

Wypadki w czasie pracy

(d) W szarpani Michała Olszera przy ul. Limanowskiego 133 robotnik Stanisław Wasiał, zamieszkały przy ul. Jodłowej 4, w czasie pracy przy maszynie został porwany przez transmisję. Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

W zakładzie mechanicznym Gosselta przy ul. Wodnej 26, w czasie pracy został przygnieciony jakimś ciężkim przedmiotem robotnik Stanisław Kubiński, zam. przy Al. Unji 16. Zaopeczkował się nim pogotowie.

W zakładach fabrycznych Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł robotnik Antoni Kautz, zam. przy ul. Żelaznej 14.

Pod kołami samochodu

(d) Przed domem przy ul. Pabjanickiej 22 pod koła samochodu dostał się Marjan Sterak, zam. przy ul. Zagłoby 12. Doznał on dość ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Zaopeczkowało się nim pogotowie.

Szofer został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Krwawa bójka

(d) Na ul. Fejra wynikła krwawa bójka w czasie której 29-letni Michał Kluszczyński, otrzymał kilka ran zadanych nożem. Rannym zaopeczkowało się pogotowie. Sprawcy napadu nie ujęto.

Nieście pomoc najbiedniejszym



Najweselszy kącik

Siedzę w restauracji i zjadam obiad, gdy nagle podchodzi do mnie jakiś pan, wymienia jakieś nazwisko, powołuje się na kogoś i powiada, że ma śliczną, brylantową kolję do sprzedania.

Nie, dziękuję... odpowiadam.

A możeby pan jednak kupił... namawia mnie nieznanomy. To jest okazjne kupno.

Poco mi jest potrzebna brylantowa kolja?..

Nie mam dla niej żadnego zastosowania...

A on nachyla mi się do ucha: odpowiada:

Jeżeli tylko o to chodzi, to mogę panu dostarczyć również odpowiedniego „zastosowania“...

Rozmawiało się o tem, o tamtem. Wreszcie pytam:

No, a jak tam pańscy synowie?.. Zarabiają na utrzymanie?..

Niestety... Mam dwóch synów... Jeden jest więcej rzeźbiarzem, a drugi więcej lekarzem...

Moniek polknął 10 złotych. Matka biegnie z nim szybko do lekarza. Ale lekarz jest zajęty.

Łaskawa pani powiada. Nie mam teraz ani chwili czasu, spieszę na konsyljum...

Matka Monika stoi bezradna, wreszcie odpowiada:

Panie doktorze, my teraz wszystkiego nie potrzebujemy, możeby pan mógł narazie wyciągnąć jakie dwa, trzy złote...

Mayer już wszystko rozumie, tylko nie może pojąć na czem polega wielka zasługa Einsteina.

Dlaczego o nim tyle piszą?.. Co on takiego zrobił?.. pyta Mayer przyjaciela.

Zaraz ci to wytłumaczę... odpowiada przyjaciel. Widzisz, Einstein wynalazł nową teorię, która nazywa się „teorią względności“...

Co to za teoria?..

To też ci wytłumaczę... Widzisz, jak na przykład trzymasz dziewczę na kolanach, to każda godzina wydaje ci się chwileczką, a jak siedzisz na rozpalonej kuchni, to każda chwila wydaje ci się wiekiem...

Mayer wzrusza ramionami i odpowiada:

I to wymyślił Einstein?..

Kolasiński jest po raz pierwszy w Krakowie. Nie wie jak wrócić na dworzec.

Zwraca się więc do przechodnia:

Proszę pana, chciałbym się dostać na dworzec...

A przechodzień na to:

Proszę, proszę... Nie mam nic przeciwko temu...

Cukierki zawierają skoncetrowane owoce południowe. **KANDYS**

Ostatnie dni czwartej renji „Bomby“

A więc tylko jeszcze dwa dni w teatrze „Bomba“ będzie demonstrowana świetna rewja „Ta Bomba pięknie gra!“ Łodzianki i łodzianie wanni więc pamiętać o tem, że muszą obejrzeć to wesołe widowisko, które cieszy się w dalszym ciągu dużym powodzeniem.

Rewja ta składa się z przebojowych numerów stołecznych teatrów i utrzymana jest na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Szczególnie zainteresowane będą pomyslowe dekoracje, sprowadzone z Warszawy specjalnie na tę rewję oraz piękne efektowne kostiumy.

Caly zespół artystyczny „Bomby“, w skład którego wchodzi: St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, I. Różynska, M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski i A. Suchciński jest doskonały. Wszyscy aktorzy popisują się codziennie w efektownych numerach, gorąco oklaskiwani przez publiczność.

Dzisiaj w „Bombie“ dwa przedstawienia, a o godzinie 8.15 i 10.15. Bilety ulgowe ważne. Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis“ (Piotrkowska 65).

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra Plac Wolności 2, Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczajska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Nieście pomoc najbiedniejszym

KINO CASINO DZIŚ PREMJERA! W realizacji mistrza mistrzów W.S. Van Dyke'a twórcy „Pogonia“ nowe gigantyczne arcydzieło wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer TRADER HORN Początek seansów o g. 4.6.8 i 10w. Passe-partouts i bil. ulgowe nieważne.

Rozmaitości

Tydzień trzeźwości. — Zatrudnić więcej bezrobotnych. — Przepelnienie na uniwersytetach

Podobnie jak w latach ubiegłych Polska Liga Przeciwalkoholowa urządza w dniach od 1 do 8 lutego r. b.

„Tydzień propagandy trzeźwości“

W związku z tem władze szkolne poleciły lekarzom szkolnym i nauczycielstwu poświęcić w szkołach sprawę zwalczania alkoholizmu odpowiednio pogadanki lub wykłady.

Akcja niesienia pomocy bezrobotnym znalazła wprawdzie głośnie echo w łonie całego społeczeństwa polskiego, jednakże wojewódzkie komitety stwierdzają w nadsyłanych do Warszawy raportach, że nie wszędzie obywatele wywiązują się należycie z przyjętych na siebie obowiązków.

Akcja głównego komitetu zmierza głównie w tym kierunku, aby zatrudnić jaknajwiększą ilość robotników. Wielki przemysł w znacznej mierze poszedł na rękę akcji rządowej i tą drogą udało się ulokować pewną ilość robotników dając im pracę po 2—3 dni w tygodniu. W małych fabryczkach natomiast do dzisiejszego dnia nie przestrzega się ustawy o czasie pracy, zatrudnia się tych samych pracowników w godzinach nadliczbowych i t. d.

Wyższe czynniki oświatowe zajmują się obecnie sprawą przepelnienia na naszych uniwersytetach.

Chodzi o to, że jak stwierdzają statystyki, tylko co 12-ty student kończy studia, reszta cofa się w połowie drogi, nie mogąc podolać przyjętym na siebie obo-

wiazkom czy to ze względów materialnych, czy też z powodu braku odpowiednich uzdolnień. Ponieważ koszt kształcenia jednego studenta wynosi do 20 tysięcy złotych więc państwo traci bezużytecznie na ten cel olbrzymie sumy. Fakty te doprowadzą prawdopodobnie do gruntowniejszej selekcji młodzieży przy przejściu ze szkoły średniej do wyższych szkół.

Hallo! Tu radjo!..

- CZWARTEK, dnia 4 lutego 1932 roku. 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy polskiej. Tr. z Warszawy. 11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego 12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160 12.35—14.00 Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej Wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. St. Nawrota i soliści. W programie muzyka tanczna różnych narodów (tr. z Warszawy). 14.00—50.50 Przewa. 15.50—16.15 Program dla dzieci 1) DIALOG p. t. Stefana Lewartowicza p. t. „Historia kropli wody“ 2) Listy do dzieci omówi p. Wanda Tartkiewicz. (Tr. z Warsz.) 16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) (Tr. z Warszawy) 16.40—17.10 Płyty gramofonowe z Warsz. 17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Estetyka ulicy, reklamy i okna sklepowe“ wygl. prof. St. Machniewicz (tr. z Warsz.) 17.35—18.50 Koncert kameralny (tr. z Warsz.) 18.50—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień następny. 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy. repert. teatrów i płyty gramof. 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

- 20.00—20.15 Feljeton p. t. „Bezrobocie w starożytności“ wygl. p. J. Życki (tr. z Warsz.) 22.15—21.25 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej koncertu Tow. „Harfa“ 21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Osiołek“ pg. Caillavett'a de Fiers'a (tr. z Warsz.) 22.10—22.20 Płyty gramofonowe z Warszawy 22.20—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego oraz kom. meteorol. z Warsz. 22.30—23.00 Tr. ze Lwowa koncert Polskiego Tow. Muzycznego. 23.00—24.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.05. Ryga. Koncert symfoniczny. 19.30. Hamburg. „Alcesta“ — opera Glucka. 19.30. Budapeszt. „Tannhäuser“ — opera Wagnera. Tr. z Opery Królewskiej 20.20. Bukareszt. Koncert symfoniczny. 20.55. Hilversum. Koncert symfoniczny. Tr. z Concertgebouw. w Amsterdamie. 21.00. Rzym. Koncert symfoniczny pod dyr. Józefa Mule.



Stan polskiej kinematografji

Blisko 1500 filmów ocenzone w ubiegłym roku

(tu) Stan kinematografji polskiej w świetle cyfr nie przedstawia się zbyt wesoło. W roku 1923 mieliśmy w Polsce 428 kin, obecnie zaś mamy 127.

Jedno kino przypada więc u nas na 42.780 mieszkańców. W Ameryce jeden kinematograf przypada na 6.960 mieszkańców, w Anglii na 10.250, w Niemczech na 12.320. Gorzej niż w Polsce jest pod tym względem w Rumunii, na Litwie, w Rosji i w Chinach.

Oprócz stałych przedsiębiorstw kinematograficznych istnieją w Polsce jeszcze kina objazdowe. Takich wędrownych „srebrnych ekranów“ mamy przeszło 180. Z większych miast najwięcej kin posiada oczywiście Warszawa (57), następnie Łódź (30), Lwów (18), Poznań (18), Wilno (13), Kraków (10).

W roku 1931 centralne biuro filmowe przy ministerstwie spraw wewnętrznych oceniło 1472 filmy. Z dalszej statystyki wynika, że najwięcej filmów importujemy z Ameryki, następnie z Niemiec i Francji.

Przedstawiamy państwu

Mady Christians i Bell Rexa

(tu) Do rzędu zapomnianych już dziś gwiazd filmowych należy

Mady Christians, rodowita wiedenka, która ongiś była wielką atrakcją kinowego afisza. Urodziła się w Wiedniu w roku 1900. Odebrała staranne wychowanie w berlińskich zakładach naukowych. Ojciec jej był słynnym aktorem dramatycznym. Gdy w roku 1915 wyjechał na gościnne występy do Ameryki, zabrał ze sobą swą córkę która debiutowała na scenie newyorskiej. Po dwuletnim pobycie z oceanem Mady Christians powróciła do Berlina, poświęcając się pracy aktorskiej. O filmie jednak nie marzyła w początkowej swej karierze. Dopiero w 1920 r. zwrócił na nią uwagę reżyser Zelnik. Obecnie Mady Christians-Millerowa, żona lekarza, nie ma już nic wspólnego z ekranem. Obecny małżonek Clary Bow, Bell Rex, uważany jest za spadkobiercę Toma Mixa w filmach cowbojskich. Urodził się w Chicago w roku 1907.



ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

131)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Związki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podjęcie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany „kąs manja prześladowczą”. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyszkówna, zareczone na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowski.

Opiekunem Flaszkowski był Kamieniecki, który w myśli testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowcy oszuści i włamywacze: Kilmczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porusza detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codziennie przynosi różę dla Flaszkowskiego.

Malce zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udało się wysledzić ową damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczyńskiego.

Scheidemann i Lenczewski czekają tylko na okazję, by zemścić się na Wosiaku.

Dowiadują się przypadkowo, że Wosiak siedzi w lokalu Wenclowej. Obydwaj udają się tam, by zalać z nim osobiste porachunki.

Wosiak pada trupem w tej walce.

Dr Łuszczyński zostaje lekarzem więziennym.

Pewnego popołudnia Flaszkowski znajduje w swej celi kawałek papieru i pigułkę.

Na kartce widniały następujące słowa: „Połknąć. Przyjaciel”.

Flaszkowski obawiając się podstępów, chwycił nagle pigułkę w swej celi. Po dwóch dniach zaprzyjaźnił się z jednym z więźniów „dziobym”, który dla nieznanego narazie celu, proponuje mu, aby zaczął pracować w więziennym warsztacie stolarskim.

„Dziobaty” wraz z drugim więźniem, Ignacem, zamierzają eprowokować bunt więźniów i wciągają Flaszkowskiego do spisku, także mu wydebyć z kancelarii więziennych spis dyktowanych wartowników.

Ignac postanawia wszcząć bunt w niedzielę o 12-iej w południe podczas spaceru.

Flaszkowski w ostatniej chwili uprzedza administrację więzienną o zamierzonym bun- cie.

Stając w obronie życia komendanta policji zostaje ranny i przewożony go do szpitala.

Za okazane bohaterstwo Flaszkowski otrzymuje bezterminowy urlop zdrowotny.

Czyński stara się wyśledzić rolę pani Łuszczyńskiej i w tym celu przadza wspólne spotkanie.

Flaszkowski na widok Łuszczyńskiej zmieszkał się ogromnie.

Wziął go pod rękę. Flaszkowski chwiał się zlekka. Gdyby go nie podtrzymał, upadłby napewno. Kazik czuł, że musi coś powiedzieć, by rozwiać podejrzenia detektywa.

— Nie wiem, co się ze mną nagle stało... Zasłabłem...

Detektyw milczał. Rozumiał doskonale, że na rogu ulicy Wielkiej i Śniadeckiego musiało się coś stać niezwykłego a zarazem bardzo przykrego dla jego towarzysza. Nie chciał go więc narazie męczyć pytaniami. Ale gdy wrócili do domu (detektyw zaprosił go do siebie) i w godzinnej przeszło rozmowie wyczerpali już wszystkie możliwe tematy, detektyw zapytał niby od niechcenia:

— Panie Kaziku... Czy uspokoił się pan już nieco?...

— Po czym?...

— Po dzisiejszym spotkaniu...

— Ach, pan o tem mówi... — i spuścił głowę. — Powiedziałem panu... Zasłabłem...

— Tak, ale przypuszczam, że ogarnęło pana silne wzruszenie na widok tej damy...

— Owszem, nie przeczę...

— Więc pan ją zna?...

— Znam... — odparł cicho.

— Czy może mi pan powiedzieć, kim jest ta kobieta?...

— Wolalby nie mówić o tem w tej chwili...

— Dobrze... Rozumiem... W takim razie może zechce mi pan tylko powiedzieć, czy ta sprawa ma coś wspólnego z Jadzią...

— Nie...

Detektyw zrobił minę, jakgdyby nie już nie rozumiał.

Nie zrezygnował jednak z dalszego badania.

— A kiedy będzie pan mógł wyjaśnić mi tę tajemnicę?...

— Nie wiem... To nie ode mnie zależy...

A od kogo?... Od pani Łuszczyńskiej?...

— Tak...

— Więc to jest jej tajemnica?... Zaczynam już trochę rozumieć...

— Jej i... moja...

— Rozumiem, rozumiem...

— Nie pan nie rozumie... — odparł Flaszkowski, kiwając głową. — Pan nie może tego rozumieć, bo... bo ja sam jeszcze tego nie rozumiem...

— Ale jedno stało się dla pana jasne: — pani Łuszczyńska miała widocznie jakiś powód, aby posyłać panu kwiaty do więzienia i do szpitala...

— O, tak...

— A czy pozwoli mi pan dalej prowadzić śledztwo w tej sprawie?...

— Nie, to zbyt szkodliwe...

— Ależ tej sprawy nie można tak zostawić!... — zawołał detektyw.

— Już ja się zajmę jej wysłwieceniem... Poproszę pana tylko o adres tej pani...

Detektyw podał mu adres domu, w którym mieszkała pani Łuszczyńska.

— — — — —

Gdy Flaszkowski opuścił pokój detektywa, bladeść jego twarzy wskazywała, że nie uspokoił się jeszcze zupełnie. Chodził po ulicy zapatrzony w ziemię, uśmiechał się co chwile i szeptał coś gestykulując rękoma. Zwracał na siebie ogólną uwagę przechodniów, którzy podejrzewali prawdopodobnie, że dostał nagle bzika.

Flaszkowski po wyjściu z więzienia wynajął sobie skromny pokójek na krańcach miasta.

Ponieważ nie miał środków na utrzymanie, więc narazie korzystał z dobroci detektywa, który pożyczył mu kilkaset złotych.

Ale Kazik nie poszedł do domu. Był nazbyt wzburzony, aby zamknąć się w czterech ścianach pokoju.

Wstąpił do pierwszego lepszego hotelu po drodze. Zamknął się w budce telefonicznej i drżącą ręką zdjął z gwoździka spis abonentów telefonów.

Powoli przewracał kartkę za kartką.

— I, J, K... L... Ł... Ła... Ło... Łu... Łub... Łuszczak... Łuszczyński, dr...

Zatrzymał się na tem nazwisku. Zasłonił ręką oczy. Przez chwilę siedział tak zadumany w maleńkiej budce telefonicznej.

Wreszcie oderwał rękę od twarzy i spojrzął na numer telefonu.

Wyciągnął rękę. Sięgnął po słuchawkę.

Głos jego drżał niesamowicie, gdy pytał:

— Czy mogę poprosić do telefonu pani doktorową Łuszczyńską?...

— W tej chwili... — odparł jakiś kobiecy głos, prawdopodobnie pokojówki.

— A kto mówi?...

Zawahał się.

— Proszę powiedzieć, że mówi... Herbowski...

— W tej chwileczce... Pani zaraz dojdzie...

Wstuchiwał się w tę ciszę drutów telefonicznych, jak w najcudniejszą muzykę. Twarz jego stała się blada jak płótno, serce waliło coraz silniej, coraz niespokojniej.

W słuchawce coś szaszemrało, zbliżyła się jakiejś kroki. Chciał odrzucić słuchawkę, uciec. Ale było już zapóźno. Usłyszał tak bardzo znajomy, tak bardzo kochany i bliski głos:

— Halo!... Kto mówi?...

Zalał mu się głos. Połykał cisznie się do gardła łyż. Nie mógł odpowiedzieć.

— Halo!... Kto mówi?!... — powtórzyła śmiejąc pani Łuszczyńska.

— Ja... — odrzekł wreszcie nienaturalnie drżącym głosem — To ja, mam... Kazik...

W słuchawce coś jękło cicho. Potem nastąpiła cisza. Potem znowu coś szaszemrało, jakgdyby przysuwano krzesło.

Wreszcie cichy, matczyzny głos szepnął czule:

— Kazik...

Dawno już nie słyszał tak pięknego wyszeptanego imienia swego. Znowu łyż zahamowały mu głos.

Otarł chusteczką oczy i rzekł:

— Mam... Gdybyś wiedziała... Mam, przyjdź...

— Gdzie mieszkasz?...

Wymienił adres i numer domu.

— Przyjdę... — odparła. — Ale nie teraz... Teraz nie mogę... Przed wieczorem...

— Rozumiem... Masz pewnie obiad o tej porze... Rozumiem... Tak bardzo chciałbym cię zobaczyć, pomówić, dowiedzieć się wszystkiego...

— Dowiesz się... Przyjdę.

— Czekam, mam... Czekam z utęsknieniem...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale usłyszał kroki w pokoju, potem męski głos, potem coś stuknęło w aparacie.

Łuszczyńska odłożyła słuchawkę. Na próżno czekał jeszcze przy telefonie. Na próżno wyciągał słuch. Cichy jego szep, nawołujący matkę, ulatywał w próżnię.

Wyszedł z budki telefonicznej, chwyląc się na nogach, jak pijany. Wsunął portjerowi do ręki pół-złotówki i wyszedł na ulicę. Zimny wiatr owiał jego rozgrzowaną twarz. Podniósł kolnierz palta. Wolnym krokiem zmierzał do domu.

Nie jadł tego dnia obiadu. Gdy wrócił, była już godzina trzecia. Zajął się porządkowaniem zaniedbanego pokoju.

Starł warstwę kurzu z krzesła i kanapy. Zamiotł podłogę. Długo medytował nad tem, jak ustawić krzesła przy stole, by nie było widać potamanych poręczy. Ale jak nie ustawiał, uparty sprzęt szczyrzył ku górze okaleczone oparcie. Wytarł szmatką zakopcony czajnik i nałożył trochę węgla do kuchni.

— Poczęstuje przynajmniej herbata... — pomyślał.

O czwartej już jej tyle lat... I przez tyle lat zdawało mu się, że jest okrągłym sierotą... Wierzył wraz z ojcem i innymi, że matka jego nie żyje... Aż tu nagle...

Palil namiętnie jednego papierosa za drugim. Zbliżała się piąta. Coraz ciśnień przylegała jego twarz do zabrudzonej szyby.

O wpół do szóstej zamajaczyła w dali niebieska limuzyna.

Otworzył szybko drzwi i wybiegł na schody. Ujrzał przed sobą elegancką damę w pięknej, brązowym futrze. Przez chwilę stał niezdeterminowany. Zdało mu się, że to ktoś obcy.

— Kazik...

Któżby zapomniał matczynego głosu, tylekroć słyszanego nad kotłyską?...

Któżby nie odróżnił tego dźwięku wśród największego gwaru?...

Porwał ją w swe ramiona. Przycisnął jaknajmocniej, wtulił głowę w puszyste, miękkie futro. Szlochał jak dziecko. Nie mogła go uspokoić, choć sama miała oczy pełne łez.

Zaprowadził ją na górę. Stała ona śmielona na progu mniej niż skromnie umebłowanego pokoju. Wiedziała, że Kazik po wyjściu z więzienia znalazł się w krytycznej sytuacji materialnej, ale nie przypuszczała, że jest mu aż tak bardzo źle.

Ale on nie pozwolił jej dojść do słowa. Całował jej ręce, twarz, włosy. Upajał się zapachem jej mocnych perfum. Była dlań kochanką — nie matką...

A ona gładziła jego zmierzwiłone włosy, powtarzając ciągle dawno niewymawiane imię:

— Kazik... Kazik...

— Sądziłem, że nie żyjesz... Przecie otrzymaliśmy z Paryża oficjalny list o prefekta policji... Gazety nawet pisały o tem wypadku... Znalaziono cię podobno martwą w jakimś zaułku na Montmartre...

— To nie mnie znalazłono, mój drogi. Ale zanim ci opowiem historię mego życia od chwili naszego rozstania, musisz mi przyrzec, że nikt się o tem nie dowi... Nikt, słyszysz?...

Od zachowania tej tajemnicy zależy cały mój los... Mój, a teraz również twój...

— Niepotrzebnie mówisz mi o tem, mam... Czy sądzisz, że nie rozumiem tego?...

— Dobrze, a więc słuchaj...

Wyciągnęła z torbki mały pierośnicę. Poczęstowała syna.

— Pewnie palisz, co?...

Wziął.

— Dziekuję...

Zapaliła również, zaclągnęła się dymem i zaczęła opowiadać:

— Pamiętasz ten dzień, gdy uciekłam z waszego domu?...

Było to pewnie przed 12-tu laty, albo 13-tu... Było to wtedy, gdy wróciłam z twym ojcem, a moim mężem z zagranicy... Z Berlina...

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe Kino

Ostatnie dni! Wielkie arcydzieło filmowe wytwórni „FOXA“

Ceny miejsc niższe 1 zł., 1.50, 2 zł.



„CZTERECH Z LEGJI“

Konflikt miłości, nienawiści i poświęcenia. Dramatyczne przeżycia na tle martwych obszarów Sahary. W rolach głównych Męski WARNER BAXTER w roli oficera francuskiego i słodka MYRNA LOY w roli kobiety-spiegacza. — Nad programy! Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty i niedziele o g. 12 w poł. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta na poranki po 50 gr. i 1.— zł.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID“
Narutowicza 20
Dziś i dni następnych
Na poranki ceny niższe.

Film który wstrząsnął sumieniem całego świata. — Najpotężniejsze arcydzieło filmowe epoki osnute na tle najpopularniejszej powieści TEODORA DREISERA, która osiągnęła nakład 2-ech milionów egzemplarzy pod tytułem:
TRAGEDJA AMERYKANSKA
realizacji genialnego JÓZEFA von STERNBERGA, twórcy filmów: „MAROKKO“ i „X-27“. — W rolach głównych: 3 gwiazdy Hollywoodu: płomienna SILVIA SIDNEY, najpiękniejszy amant PHILLIPS HOLMES oraz jasnowłosa FRANCES DEE. — Film tylko dla ludzi o zdrowych nerwach. — Uprasza się o punktualne przybycie na początek seansów. — Passepartout i bilety wolnych wejść bezwzględnie NIEWAŻNE! Początek seansów o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. Aparatura WESTERN ELECTRIC.



Dziś i dni następnych! Gigantyczne arcydzieło króla reżyserów Cecil B. De Mille'a
„MADAME SZATAN“
Dramat społecznych małżeństw. Pikantne i oryginalne sposoby zdrady małżeńskiej.—Bajeczna wystawa.—Oryginalne pomysły. — W rolach głównych: KAY JOHNSON, REGINALD DENNY, LILIAN ROTH.—Początek w dni powszednie o godzinie 4.30 po poł. w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej po południu.

ODEON
Przejazd 2

Dźwiękowe Kino-Teatry
Ostatnie dni!
film w nowym literakim i dźwiękowym opracowaniu p. t.

WODEWIL
Główna 1

„BIAŁE NOCE“

(PRYMABALERINA)

Monumentalne arcydzieło z życia carskiej Rosji. Realizacja genialnego reżysera rosyjskiego Dymitra Buchowieckiego Hulaszcze orgie oficerów carskiej gwardji! Tajne rewolucyjne stowarzyszenia! Walki morskie! Rewizje i aresztowania! — W rolach głównych: Laura la Plante, Raymond Keane i Michał Wawicz. Nad program. Dodatek dźwiękowy

„Jego Małańka“
— to —
Jeanette Gaynor
w aureoli wielkiej miłości
wkrótce w „LUNIE“

Rok 1914
z **Jadwigą Smosarską**

Doktor
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH,
SKORNYCH I WŁOSÓW.
(PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8,
w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOCENT
Dr. med. **Adolf Falkowski**
Dyrektor „Kochanówka“
Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4
w poniedziałki, środy i piątki od
godz. 4 do 6-ej. Tel. 102-62.

Dr. med.
HALTRACHT
Choroby skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 10. Telefon 245-21.
Przyjmuje od 8-9.30, od 12.30-1.30
i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych i moczopłciowych. Elektroterapia,
diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9,
w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Rozmaite

PROŚBY, podania odwołania, skargi,
rekursy do Władz Skarbowych i Ad-
ministracyjnych. Memorjały, Tomacze
nia we wszystkich językach. Opracow.
umów i Statutów. Piotrkowska 90,
Powszechnie Biuro. 26

MANICURE po 50 groszy. Pomorska
30, m. 12. 6
SOPECKI Roman, Kraszewskiego 17,
zagubił legitymację bezrobotnych Nr.
12.452.

Wyjątkowa Okazja
przepisywanie na maszynie i powie-
lanie rosyjskich aktów i wszelkich
tekstów, załatwia szybko i tanio
BIURO
„IRENIT“
ul. Piotrkowska Nr. 89, tel. 223-38.

„OLLA“
GUM..!?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie ży-
ciowe, Duże ofiary materialne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwa-
lany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie
wypróbowana jakość zasłużyła na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA“

William Haines
w najnowszej swej triumfalnej kreacji
w filmie p. t.
Radjostacja W. V. N.
Następny program
ODEON - WODEWIL

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie
wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla
życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne
i najzastaszalne raptury u mężczyzn
i najzastaszalne raptury u mężczyzn
kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzy-
wienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu
się garbów i gruźlicy kości lecznicze
gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych łóg
płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne.
Sztuczne nogi i ręce, Zakład ortopedyczny.

Spec. I. RAPAPORT
ortoped, ze Lwowa, Łódź ul. Wólczańska Nr. 10,
front, parter, tel. 221-77.
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest
konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych
m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.
Tą drogą składam serdeczne podziękowanie
wielkiemu specjalistcie WP. Dyr. J. Rapapor-
towi, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10
(front parter) za nader umiejętne i celowe za-
aplikowanie mi bandaży Jego metody. Dzięki
nim zostałem uwolniony całkowicie od prze-
pokliny, za co na tem miejscu wypowiadam
moją szczerą wdzięczność.
(-) **KOŁODZIEJSKI L.**
Belchatów, ul. Zamość Nr. 1.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9,
w niedziele i święta od g. 9-1.

DOKTOR
J. Sołowieczyk
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe
PIOTRKOWSKA 99.
Tel. 144-92
Przyjmuje od 3-6 ppl. i od 8-9 wiecz
W niedz. i święta od 11-2 ppl.

Dr. med.
H. Lubicz
powrócił
specjalista chorób skórnych, we-
nerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w,
niedziele i święta od 9-11 Dla pań od
dziełna poczekalnia

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz
ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska
494 prawa oficyna III piętro. 31

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny
gotówkowe. „Precjoza“, Piotrkowska
123 (w podwórzu).

BIURO TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ
Wacław Górajówny
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40.
TŁUMACZENIA Z JEZYKÓW OBCYCH NA JEZYK
POLSKI I Z POLSKIEGO NA JEZYKI OBCIE.
Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy,
zawładomości i t. p.
ZAŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ.

Załatw. przez M. W. R. I. O. P.
SZKOŁA
RYUNKU i MALARSTWA
Prof. **Maurycego Trębacza**
Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.
Zapisy codzienne.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
poleca
Salon MÓD
9 ZAWADZKA 9
we ście o. bramę 9

W Pabjanicach
angielskiego, udzie-
la rutynowana nau-
czytelka, przyjeź-
dzająca z Łodzi.
Łask, zaproszenia:
Pani D-rowsa Sze-
ker, ul. Rocha 5
od 2-3p.p.



Rozmaitości z życia sportowego.

Dośkonali ping-pongista węgierski Barna, znany dobrze w Łodzi ze swego pobytu w r. 1929 wraz ze swym kolegą klubowym Nitrol zrehabilitował Węgry za niepowodzenia w grach o mistrzostwo drużynowe świata.

Barna w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo indywidualne grał tak pięknie i tak przekonująco zwyciężał swoich przeciwników, że cała prasa czeska jednoznacznie orzekła, iż jest to największy talent ping-pongowy świata.

Wielkie zebranie czołowych klubów niemieckich wykazało, jak dalece kluby piłkarskie w Niemczech muszą się borykać z przeszkodami natury finansowej.

Niemal wszystkie czołowe kluby berlińskie zamknęły rok budżetowy z deficytem wahającym się od 30 do 50 tysięcy marek. Jak widzimy kryzys dotknął nie tylko kluby polskie. Wszędzie kluby sportowe pracują z dużymi deficytami i z trudem potrafią utrzymać na powierzchni swe placówki sportowe.

Mistrz świata wszystkich wag Maks Schmelling wraca w najbliższych dniach do Niemiec gdzie bawić będzie do marca. Następnie uda się on do Ameryki gdzie będzie pilnie trenował do czasu spotkania z Scharkeyem, które odbędzie się w Nowym Jorku w dniu 16 czerwca.

Rudzki — świetny pięściarz śląski — nasz wielokrotny reprezentant stoczył w ubiegły wtorek w Łodzi z Ziedlińskim swą 91 walkę bokserską. Rudzki do tej pory przegrał zaledwie 4 razy w tym dwukrotnie do Górnego raz z Tyką i czechem Hundela na meczu Polska — Czechosłowacja.

Zawody bokserskie w Pabjanicach

W sobotę o godzinie 18.30 organizuje K. S. Kruschender w własnej sali przy ul. Zwierzyniec 3 w Pabjanicach międzyklubowe zawody bokserskie na których obowiązywać będzie następujący ciekawy program: waga musza: Szmyszewicz (BK) — Jarmakowski (KE), waga kogucia: Wiesław (Sokół) — Młynarczyk (KE), waga piórkowa: Białystok (BK) — Chojnacki (KE), Debiłs (Union) — Szwarzak (KE), waga lekka: Wdowiński (BK) — Kocik (KP), Pisarski (Sokół) — Kłasiński (KE), Żak (IKP) — Piskorski A. (KE), Taborek (IKP) — Wajerowicz (KE), Schön (Union) — Krawczyk (KE), waga półśrednia: Czyżykowski (IKP) — Piskorski B. (KE), waga średnia: Kustosik (ŁKS) — Kuropatwa (KE).

Finały o puchar PZGS. odbędą się w Łodzi.

Walki w poszczególnych okręgach o puchar PZGS-u zostały już ukończone. Obecnie pozostały do rozegrania decydujące mecze finałowe między mistrzami okręgów, które odbędą się w ciągu jednego dnia.

Jako teren tych rozgrywek proponowana jest Łódź, która posiada mistrzowską drużynę Polski w siatkówce męskiej — ŁKS, i która dotychczas, po mimo wysokiej klasy gier sportowych nie była ani razu świadkiem finałowych walk między najlepszymi drużynami polskimi w piłce siatkowej. Teren nie został jeszcze ostatecznie wyznaczony, jednak prawdopodobnie zostanie ustalony na koniec bieżącego miesiąca.

Nieście pomoc najbardziej potrzebny!

Cztery spotkania Rudzkiego zakończyły się wynikiem remisowym — resztę spotkań t. j. 52 zakończył sympatyczny zawodnik śląski na swoją korzyść.

Ex-mistrz świata w boksie Jack Dempsey nie zrezygnował jeszcze z tytułu mistrza w boksie. Menager jego Leonard Sachs oświadczył przedawielom prasy sportowej, że Dempsey oddaje się pilnie treningom i zamierza wyzwać do walki zwycięzcę meczu Scharkey — Schmelling.

Polski Związek Piłki Nożnej po długotrwałych pertraktacjach zakontraktował już szereg spotkań międzynarodowych na nadchodzący sezon futbolowy. W pierwszym rzędzie zakontraktowane zostało spotkanie Polska — Bułgaria, które rozegrane zostanie w dniu 1 czerwca w Sofii. W dwa dni wcześniej Polska reprezentacja futbolowa rozegra spotkanie z Jugosławią w Zagrzebiu. Mecz Polski z zawodową reprezentacją Węgier odbędzie się w pierwszych dniach lipca w Warszawie.

Polska gra z Holandją

w pierwszym meczu o puchar Davisa

We wtorek odbyło się w Paryżu, w Pałacu Elizejskim, pod przewodnictwem honorowym Prezydenta Francji, p. Doumer, losowanie spotkań w pierwszej rundzie tegorocznych walk międzynarodowych o puchar Davisa.

W uroczystości losowania wzięli udział przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw, zgłoszonych do turnieju, oraz liczni przedstawiciele francuskich władz sportowych.

Przed rozpoczęciem losowania Prezydent Doumer wręczył przedstawicielowi Wielkiej Brytanii insygnia komandorji legii honorowej, przeznaczonej dla twórcy pucharu Davisa.

Wynik losowania przedstawia się następująco: W pierwszej rundzie walczą:

Węgry — Finlandja, Niemcy — Indie Wschodnie, Austria — Czechosłowacja, Monaco — Norwegja, Belgja — Szwajcaria, Włochy — Egipt.

W drugiej rundzie: Anglja — Ru-

munja, Polska — Holandja, Irlandja ze zwycięzcą meczu Węgry — Finlandja. Zwycięzca meczu Niemcy — Indie Wschodnie spotka się ze zwycięzcą meczu Austria — Czechosłowacja. Zwycięzca meczu Monaco — Norwegja przeciwko zwycięzcy meczu Belgja — Szwajcaria. Zwycięzca meczu Włochy — Egipt przeciwko Hiszpanji. Danja — Jugosławja, Japonja — Grecja.

W strefie Ameryki Północnej losowanie ustaliło spotkanie następujące:

W pierwszej turze: Stany Zjednoczone — Kanada. W drugiej rundzie: Meksyk przeciwko zwycięzcy w meczu poprzednim. Australia — Kuba.

Dla strefy południowo-amerykańskiej, wobec małej liczby zgłoszeń, ustalono bez losowania następujące spotkanie:

W pierwszej rundzie: Brazylja — Chili. W drugiej — zwycięzcą poprzedniego meczu przeciwko Paragwajowi.

Obrońcy tytułów mistrzowskich będą więc mieli o tyle utrudnione zadanie, że przystąpią do finałowych spotkań zupełnie wypoczęci.

Na marginesie walnych zebrań

Coraz większy brak działaczy sportowych

Okres walnych zgromadzeń związków sportowych mija powoli.

Większość państwowych i okręgowych związków sportowych odbyła już swoje doroczne zebrania, które niezawiesz odbywały się w takiej atmosferze jakby sobie tego życzyć należało.

Z przykrością należy stwierdzić, że szereg zebrań odbywało się w atmosferze niezwykle podniecającej a poziom obrad pozostawiał niejednokrotnie bardzo dużo do życzenia. Najbardziej jednak charakterystycznym objawem naszych walnych zgromadzeń jest stwierdzony fakt wyboru na czołowe stanowiska do władz sportowych tych samych ludzi, przeciwko którym na samych obradach występowano z materiałem bardzo obfitym i obciążającym, ba często nawet spotykano się z konkretnymi zarzutami tego rodzaju że narażały na szwank dobre imię danego związku. Zarzuty były chwilami natury bardzo poważnej, nikt się jednak nie starał bronić, nikt nie odpierał ataków. Zdawałoby się przecież, że delegaci na walne zebranie zebrałi się po to, by naprawić dotychczasowe zło, usunąć stwierdzone braki i tych ludzi od steru władz, którym udowodniono szkodliwą działalność.

Jakże jednak pojmują swój obowiązek nasi delegaci?

Oto zadowoleni, że udało im się pannać ładną mowę, nie przykładają większej wagi do najważniejszej części zebrań, t. j. do wyborów, pozostawiając tę sprawę na łasce losu.

I zdarza się często, że niema faktycznie chętnych którzyby podjęli się piastowania urzędów w nowych władzach.

Nolens volens wobec gremialnej ucieczki od przyjmowania mandatów, do nowych władz muszą wejść ci sami ludzie, którzy na sumieniu mają wiele grzechów.

Ten stan rzeczy, który stał się już u nas chroniczny winien stanowczo ulec zmianie. Obowiązkiem klubów sportowych jest wychowanie odpowiednich kadr działaczy sportowych, którzy z powodzeniem mogliby się podjąć piastowania mandatów w związkach sportowych. Nie wolno dopuścić do tego, by u steru władz znajdowali się ciągle ci sami ludzie, którym można dowleść, że brną po złej drodze.

Obowiązkiem delegatów na walne zebrania jest zarządzenie ztu i pokierowanie zebraniem w ten sposób, by nowy okres pracy rozpoczął się pod nowymi hasłami którym przewodniczyć mają ludzie cieszący się całkowitem zaufaniem świata sportowego.

W niedzielę w Łodzi międzyklubowe zawody bokserskie

W niedzielę dnia 7-go lutego o godzinie 12-iej odbędzie się w sali K. P. Zjednoczone międzyklubowe zawody bokserskie na które ustalono następujący program walk: waga musza: Bitzer II (Union) — Komkowski (Zi.), Grabar (IKP) — Kudłowski (Zi.), Graczyk (IKP) — Michalak (Zi.), waga lekka: Taborek (IKP) — Stanikowski (Zi.), Mann (Union) — Marczewski (Zi.), waga półśrednia: Nawrocki (Union) — Sapanowski (Zi.), Baranowski (Union) — Pankowski (Zi.), waga średnia: Seidel (Union) — Dzierżanowski (Zi.).

Hokeiści Polonii warszawskiej w Łodzi.

Pogoda robi ciągle niesprzyjającą, tak że niemal co tydzień organizatorzy imprez hokejowych są zmuszeni w ostatniej niemal chwili odwoływać przyjazd zakontraktowanych już drużyn z miejscowych.

Nie zrażając się jednak temi niepowodzeniami, ruchliwa sekcja mistrza hokejowego Łodzi ŁKS-u sprowadza, o ile oczywiście pogoda pozwoli, jedną z najlepszych drużyn hokejowych stolicy — Polonię, w celu rozegrania z nią meczu już w nadchodzącą niedzielę. Polonię przyjedzie do naszego miasta w swym najlepszym składzie z Szczepaniakiem, Gregołałsem, Czyżykowskim, Szablowskim i Michalskim.

Zawodowi pięściarze walczyć będą w stolicy.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie pierwsze walki bokserów zawodowych. Wśród nich najlepszym będzie głośny Koska z Berlina, który nieznacznie przegrał z mistrzem świata Pistulla, wygrywając natomiast wysoko ze Spakowem (Rumunja), Swobodą (Czechy), Boyem (Berlin) i Valerym (Belgia).

Wygrał ogółem 35 razy, przegrał 5 razy i remisował 13 razy. Po nim największą sławą cieszy się dawny mistrz Niemiec Reppel, który również przybędzie do Warszawy. Pokonał on już Rottera (Austria), Schumachera (Berlin), obecnego trenera Csirsona, a także mistrza Polski Górnego. Poza tym z pozostałych należy wymienić mistrza Niemiec południowo-wschodnich Plewika i Seidla z Pragi, który już raz walczył na remis z Kostką i obecnie stoczy w Warszawie walkę rewanżową. Jak widzimy Warszawa uprzedziła Łódź, pierwsza organizując wielką imprezę bokserów — zawodowców.

Obóz treningowy piłkarzy żydowskich.

Treningowy obóz piłkarzy na Makkabiadę odbędzie się w Łodzi w czasie od 15 lutego do 15 marca. W obozie tym wezmą udział najlepsi piłkarze żydowscy z całej Polski, a więc z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Łodzi itd.

Organizatorzy obozu liczą na udział w nim przeszło 30-tu piłkarzy, z których których zostanie wyeliminowanych 15-tu najlepszych.

Przypuszczać należy, że najwięcej reprezentantów na Makkabiadę dostarczy drużyna łódzkiego Hakoahu, która jest zaliczana obecnie do jednej z najlepszych drużyn żydowskich w Polsce.

IKP. zwycięża w Częstochowie

Drużyna siatkówki i koszykówki męskiej klubu IKP., rozegrała w Częstochowie propagandowe mecze gier sportowych z tamtejszymi zespołami drużyny im. „Marszałka Piłsudskiego”. Po mimo niezwykle ambitnej gry gospodarzy, udało się łodzianom pokonać ich w siatkówce w stosunku 30:25 i w koszykówce 66:24.

Ostatnia minuta.

Uniwersytet wiedeński

zostanie jutro otwarty

Wiedeń, 4 lutego.

(Telegram własny)

(t) Uniwersytet wiedeński jest w dalszym ciągu zamknięty. Wczoraj obradował senat akademicki, który postanowił ostro ukarać studentów, którzy brali udział w ekscesach antyżydowskich. Uniwersytet zostanie jutro otwarty. Przed gmachem uniwersytetu mają być wystawione wzmocnione posterunki policji, aby nie dopuścić ponownie do zajść.

Wojazer zabił swą żonę i teściową,

a następnie popełnił samobójstwo

Berlin, 4 lutego.

(Telegram własny)

(t) W miejscowości Oels rozegrała się wczoraj krwawa tragedia rodzinna. 23-letni wojazer Johann Berman, który zamieszkiwał u swej teściowej zastrzelił swą żonę i teściową, a następnie popełnił samobójstwo. Przyczyną tego strasznego dramatu był fakt, iż wojazer miał być eksmitowany.

Niezwykła przygoda kłowna

Osy, koza i celnicy

Paryż, 4 lutego.

(Telegram własny)

(t) Ostre przepisy wwozowe, które są bardzo surowo przestrzegane przez władze celne doprowadziły do komicznego incydentu. Kłowno Angelo, który powrócił z występów w południowej Ameryce zjawił się w urzędzie celnym w Marsylii i prosił o zezwolenie na wóz dwóch tresowanych osłów, kozy, małpy, oraz 5 psów. Urząd celny zezwolił na wóz wszystkich zwierząt z wyjątkiem osłów i kozy, twierdząc, iż kontyngent wwozowy tych zwierząt został już wyczerpany. Kłowno musiał zwrócić się do ministerstwa, które uchyliło decyzję urzędu celnego.

Dr. Salaban symulował w więzieniu obłąkanie

Berlin, 4 lutego.

(Telegram własny)

(t) Śledztwo przeciwko dr. Salabanowi, fałszerzowi monet jest na ukończeniu. Dr. Salaban usiłował w więzieniu symulować obłąkanie.

Z polecenia sędziego został on zbądany przez lekarzy specjalistów. Córka Salabana uczęszcza nadal do gimnazjum i przygotowuje się do egzaminu maturalnego.

Czy brała ona udział w fałszerstwach swego ojca nie zostało jeszcze stwierdzone.

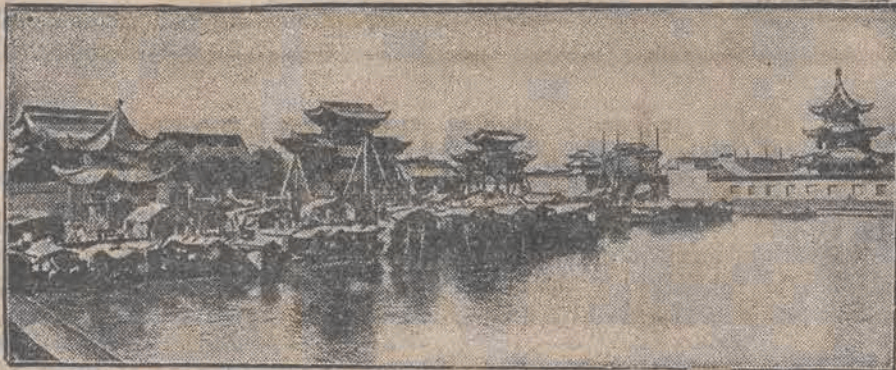
Samobójstwo adwokata berlińskiego

Berlin, 4 lutego.

(Telegram własny)

(t) W mieszkaniu własnym przy ulicy Teatralnej Nr. 82 został znaleziony martwy adwokat dr. Siegert. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż adwokat popełnił samobójstwo odkręcając na noc kurki od gazu. Przyczyną samobójstwa był zły stan materialny.

Z wojny japońsko-chińskiej

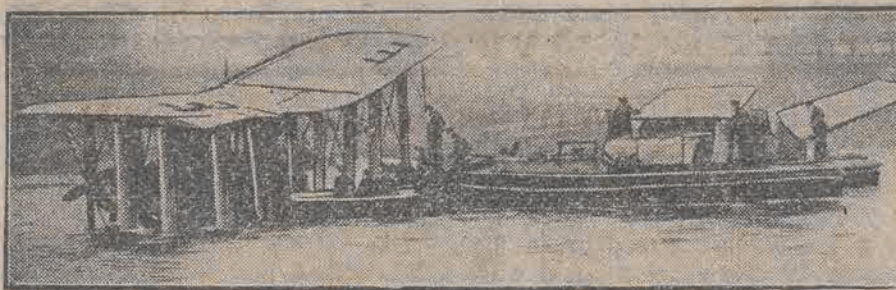


Dotychczasowa siedziba rządu narodowego w Chinach, Nanking, bombardowany jest obecnie przez okręty wojenne japońskie, które wplynęły na rzekę Jangsekiang.



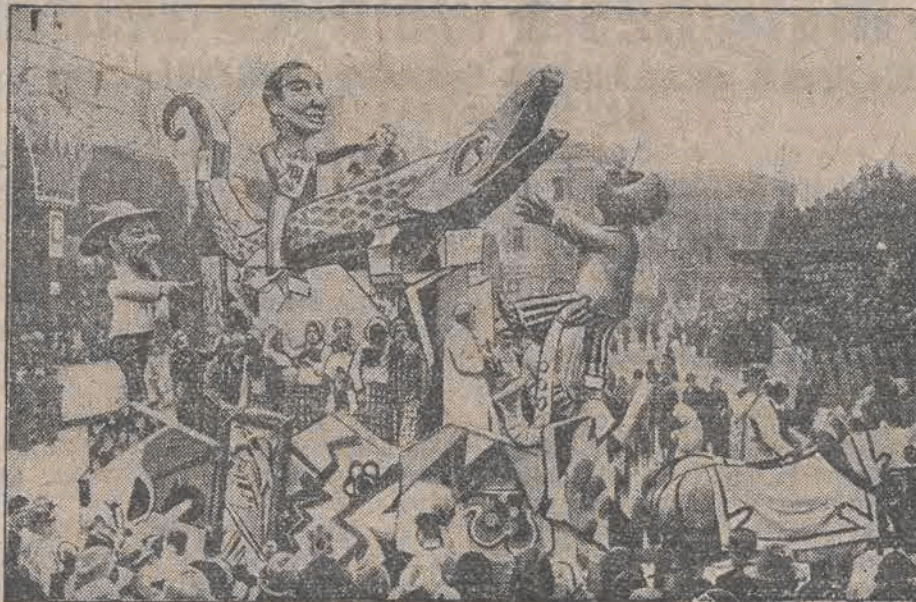
W związku z tem rząd chiński opuścił Nanking, przenosząc się narazie do Lo-yangu, leżącego bardziej w głąb kraju. Zdjęcie nasze przedstawia siedzibę rządu w Nankingu.

Katastrofa samolotowa w Anglii



W czasie wodowania hydroplanu angielskiego w porcie Plymouth, zderzył się on z przejeżdżającym parowcem i zatonął. Ilustracja nasza wskazuje moment wydobywania z wody zatopionego hydroplanu.

Mimo kryzysu — wspaniały karnawał



W okresie karnawału ludność Nicei zapomina o ciężkich czasach i bawi się beztrosko. Zabawy karnawałowe w Nicei odbywają się, w myśl tradycji, nie tylko w lokalach, lecz również na ulicy.

10-lecie koronacji papieskiej



W dniu 12 lutego odbędą się w Rzymie wielkie uroczystości z okazji 10-lecia koronacji papieskiej Piusa XI. Conclave odbyło się w dniu 6 lutego 1922 roku.

Podróż księcia Abisynji



Następca tronu Abisynji Asiatu-Wossan, odbywa obecnie podróż po Europie, zwiedzając kolejno wszystkie państwa. Arcyksiążę ma 16 lat. Dynastia królów abisynijskich uważana jest za potomków króla Salomona i królowej Saby.



W szeregu szkół angielskich wprowadzono jako obowiązkowy przedmiot nauczania — lotnictwo. Teorię lotnictwa przechodzą wszyscy uczniowie,

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału. TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pełkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RĄDOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000.

Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki, KROTOSZYN, Kaliska 3; JAROCIN i okolice, Sylwester Pietruszewski, JAROCIN ul. Powstańców, kiosk.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobnie: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.